Poczta opłacona zgóry. Cena pojedyńczego egz. mk. 500.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Ceny prenumeraty wraz z przesyłką pocztową: 4.000 mk. kwartalnie. Pojedyńczy numer 500 mk.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI o o o o o o WARSZAWA, ulica Kredytowa № 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10. w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 165. i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Marjańska 27.

Wychodzi raz na tydzień o o w niedzielę o o Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparalowy po tekście 300 mk. w tekście 600 mk.

Konto czekowe w pocztowej kasie oszczędności Nr. 1508.

Rok IV. Warszawa, dnia 3 czerwca 1923 r. № 22.

PAMIĘCI

Członków Warszawskiego Zboru Ewangelicko-Augsburskiego poległych za wolność Ojczyzny.

Tablica I.

Karol Czarkowski
kanonier 1 p. art. kon. 24. 8 1920.

Edward Robert Dreszer
kapr. II p. ułan. Wilno 19.4.1919.

Eugenjusz Słomka Dreszer
komend. 1. p. p. leg. Łowczówek 25.12. 1914.

Edmund Goebelt
plut. 9 kom. telegr. Płock 10.8 1920.

Jan Kiesler
porucz. 4 p. p. leg. Sakowczyzna 29.6. 1919.

Stefan Liedtke
nacz. lek. szpit. epid. Puławy 27.5. 1919.

Stefan Orłowski
por. 30 p. p. Tłuste 28.9. 1919.

Edmund Pross
ochotn. 18 p. art. Modlin 24.7. 1920.

Henryk Józef Reiff
kapr. 36 p. p. Lwów 15.1. 1919.

Henryk Schoenfeld
kapr. 21 p. p. Zaborów 14.4. 1919.

Edmund Strauss
ułan 7 p. Sokal 6.2 1919.

Jan Wacker
żołn. 21 p. p. Czeremcha 21.7. 1920.

Tablica II

Ryszard Emil Machlejd
ułan 3 p. Nowa Głuszcza 3.7. 1920.

Henryk Nepros
chor. 1 korp. pol. Horodyszcze 24.5. 1918.

Alfred Ponge
szer. 205 p. p. Górne Przyborowice 15.8. 1920.

Karol Roman Riedel
p. lekarza 2 p. leg. Mińsk 11.1. 1920.

Henryk Adolf Scholtze
kapral 4 armji Szerm 30.4. 1921.

Alfred Sznajder
starszy ułan 11 p. Ejszyszki 10.4. 1919.

Wacław Vorbrodt Brotowski
ppor. 207 p. p. Dubienka 20.8. 1920.

Leopold Wandelt
kapr. 6 p. strzelc. Mołodeczno 20.1. 1920.

Artur Aleksander Wineberg
starszy żołn. Stawczany 19.4. 1919.

Bóg i Ojczyzna.

1. A Bóg i Ojczyzna—najświętsze wyrazy,
I w sercu się pali płomienny Ich znak,
A służbą Im winno być życie bez skazy...
Przez Polskę do Boga prowadzi nas szlak.
Cześć tym, co polegli, co życie w ofierze
Ojczyźnie swej nieśli, i młodość, i krew...
Cześć tym, co Jej służą w miłości i wierze,
I dzisiaj na jutro rzucają Jej siew.
Co pełnią w Jej imię Chrystusa nakazy,
Do szczęścia, do prawdy ci wciąż wiodą nas,
O, Bóg i Ojczyzna—najświętsze wyrazy
I z serc ich nie wydrze ni męka, ni czas.

Cześć tym, co polegli... cześć tym, co umieli
W ofierze Jej przynieść gorącą swą krew,
Ich pamięć na wieki nam w serca się wcieli,
I plony bogate męczeński da siew.
I tym, co Jej służą w miłości i wierze,
I prawdę, i światło chcą braciom swym nieść,
I kroplę krwi co dnia Jej niosą w ofierze,
Żyć dla Niej umieją, żyć zawsze—tym cześć!
w Bogu dla Polski to wieczne nakazy,
Do Boga przez Polskę—najlepszy to szlak!
O, Bóg i Ojczyzna—najświętsze wyrazy,
I w sercu na wieki złączony to znak.
Więc żywot nasz cały na takie ołtarze—
Z miłością składajmy—nie męka, nie trud!
Krwi kroplą ostatnią, boBóg nam tak każe—
A Polska to ziemia, to praca, to lud!

Janina Keppówna.

Odsłonięcie tablic
w Kościele warszawskim, poświęconych pamięci poległych w ostatniej wojnie ewangelików.

W ubiegłym roku gimnazjum im. M. Reja obchodziło uroczystość wmurowania i odsłonięcia tablicy, poświęconej poległym w ostatniej wojnie swoim nauczycielom i wychowańcom; w zeszłą niedzielę podobną uroczystość obchodził cały Zbór Warszawski. Z samego rana jeszcze przed oznaczoną godziną kościół był zapełniony po brzegi. Na zaproszenie p. prezesa Zboru—Everta zasiedli w prezbiterjum, tuż przed ołtarzem przedstawiciele władzy cywilnej i wojskowej: prezesi i członkowie Konsystorzy ewangelickich p. wiceminister W. R i O P.—Łopuszański, szef wydziału wyznań ewangelickich — ks. pastor Geisler; zastępca szefa sztabu J. Piłsudskiego— jen. Rybak, reprezentant ministra wojny — jen. Jacyna, i komendant miasta jen. Suszyński oraz członkowie Kolegjum Kość.-lut. i kalw. Z drugiej strony ołtarza zasiedli księża pastorzy, urzędujący przy zborze warszawskim, profesorzy teologji, księża zboru ewang.-ref. wraz ze swym superintendentem, księża kapelani, oraz ks. Falzman ze Zgierza. Rodziny bohaterów, których pamięć czczono, zajęły miejsca w nawach okiennych, tuż obok tablic, przy których żołnierze w pełnym rynsztunku pełnili wartę honorową.

Kościół cały oświetlony. Ołtarz przybrany zielenią. Liturgję wstępną odśpiewał ks. prof. E Bursche, poczem ks. Loth. przemówił zprzed ołtarza na temat słów II. Sam 1. 19. 25—27 i Ew. Jana 15, 13. W przemowie swej ks. Loth wspomniał tak niedawną stosunkowo przeszłość niewoli, walkę o wolność, porywy młodych serc, tak często przez wielu potępiane, i ofiary, które na ołtarzu miłości Ojczyzny zostały złożone. Nadzieje Narodu Polskiego się ziściły: drogo krwią najlepszych synów okupiona wolność została zdobytą.

Wbrew niektórym pesymistom powstała Wolna i Niepodległa Polska. Lecz snadź było mało ofiar. Bóg zesłał nowe doświadczenia na młode państwo Polskie. Hordy bolszewickie zalały kraj cały, niosąc pożogę i zniszczenie ze sobą. Wówczas na zew wodza naczelnego porwała się cała młódź i od szkolnych zajęć i warsztatów poszła bronić ciężko zdobytej wolności Ojczyzny.

Wielu wróciło z pola walki, ale i wielu napróżno wyczekiwano: w kwiecie wieku polegli, znacząc krwią swoją szlaki zwycięstwa oręża polskiego. Obecnie czcimy ich. A na wieczną rzeczy pamiątkę wyryto na dwu tablicach marmurowych, wmurowanych w Świątyni—ich nazwiska, aby przyszłe pokolenia uczyły się z nich miłości Ojczyzny i poświęcenia. W końcu w kilku serdecznych słowach pociechy zwrócił się mówca do zbolałych rodziców i wezwał do odsłonięcia tablic. Jeneralicja i przedstawiciele władzy wraz z p. prezesem Zboru udali się od ołtarza ku wejściu głównemu, gdzie mieszczą się tablice. Nastąpiła chwila ciszy żałobnej, uroczystej.

Zasłony spadły i ukazały się złotemi zgłoskami wyryte nazwiska bohaterów... Modlitwą i błogosławieństwem poświęcił je ks. Loth, a następnie zbór odśpiewał hymn narodowy: „Boże coś Polskę".

Po tem ks. Michelis wygłosił kazanie. Odśpiewaniem zprzed ołtarza modlitwy oraz udzieleniem błogosławieństwa przez ks. prof. E. Burschego uroczystość została zakończona.

Nadmienić w końcu należy się z uznaniem, że do podniesienia uroczystości w dużej mierze przyczynił się chór Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej pod kierunkiem p. prof. L. Heintzego.

Z ruchu religijnego(*).

Mimo pozorów zdających się świadczyć przeciwnie—mimo przymiotników „chrześcijański" „katolicki" dodawanych do nazw partyj i stowarzyszeń, a nawet zakładów i sklepików, życie religijne bije u nas słabym tętnem. Hasła religijne rozbrzmiewają szeroko — ale przedewszystkiem w sensie negatywnym, jako hasła walki z takimi czy innymi, „wrogami religji", którzy po największej części w gruncie rzeczy są tylko przeciwnikami politycznymi czy społecznymi obozu hasła te rzucającego.

Ta negatywność haseł panuje zresztą nie tylko po stronie prawowiernej, lecz i po stronie „nowatorów", u których również hasła walki czy polemiki z „Rzymem" przyćmiewają pracę i uczucia pozytywne.

Nowatorski ruch religijny na większą skalę u nas nie istnieje. Niema w tym kierunku dotąd przynajmniej ani większych porywów masowych ani głębszego ruchu ideowego. Mimo to uważamy tę dziedzinę zjawisk społecznych u nas za bardzo ważną i będziemy starali się na przyszłość zapoznać się z nią bliżej. Na razie zanotować chcemy na tem miejscu niemal sam fakt istnienia w Polsce w tej chwili dwóch ognisk tego rodzaju ruchu. Jedno z nich istnieje w Łodzi i skupia się około tygodnika „Nowe drogi", ma ono charakter ogniska ruchu wyłącznie ideowego. Drugie powstało w Krakowie, około pisma „Polska Odrodzona", wykazuje ono tendencje w kierunku ruchu masowego i organizacji.

Myśl przewodnia grupy „Nowych dróg" streszcza się w następującym zdaniu: „Ludzie współcześni szukają czegoś, co zadowoliłoby ich uczucia, ich potrzeby estetyczne, a jednocześnie dawałoby poziom wyjałowionemu umysłowi. Trzeba się zgodzić, że chrześcijaństwo współczesne, zamknąwszy się naogół w rytualizmie i kultyzmie, nie zaspakaja religijnych potrzeb człowieka w tej mierze, jak ten człowiek tego potrzebuje. Dawniej, gdy każdy wierzący był powołany do głoszenia Słowa Bożego, gdy był obowiązany do troszczenia się o dobro kościoła, do którego należał, gdy żądano od niego, aby wiarę swoją wyraził czynami miłosierdzia i pracy dla szerzenia Królestwa Bożego, nie było wprost miejsca na taki indyferentyzm fatalny, jaki panuje w świecie chrześcijańskim obecnie". — Pogląd powyższy, najgłębszy, jaki znaleźliśmy w „Nowych drogach", jest właściwie tylko punktem wyjścia dla dalszego myślenia czy budowania. Poza punkt wyjścia grupa łódzka zdaje się jednak dotąd nie wyszła.

Najpoważniejszą publikacją tej grupy są „Rozmowy z Bogiem" K. W. Strzelca, próba modlitewnika. Najpiękniejszą stroną tej książeczki jest dążność związania modlitwy z życiem realnem, nawet potocznem—i wiara, pozwalająca zapewniać, iż „dostąpicie pewności, że Bóg z wami rozmawia". To związanie z życiem podnosi ojczyznę i naród do wyżyn znaczenia religijnego: „Daj nam poznać, że dla nas jest świętsza woda Wisły, niż woda Jordanu". „Aby zaczęto wierzyć, iż Polska cała jest jedynym sakramentem, w którym utajony jest żywy Chrystus". Są to myśli, które mogą mieć niesłychaną siłę potencjalną, podobną, jak ją miała wiara mesjanistów naszych w posłannictwo Polski, Chrystusa narodów. Niestety nie widzimy, ani w „Rozmowach ani w żadnej innej publikacji grupy łódzkiej, *pozytywnych* konsekwencyj takiego stanowiska. Są tam tylko wnioski negatywne: „Nie gniewaj się na nas Panie! Wierzymy bowiem, że jesteś z nami na każdym miejscu, lecz, gdy potrzebujemy od Ciebie rady, idziemy po nią do Rzymu". Autor wogóle w swych „Rozmowach" ma zbyt wiele rzeczy przed Bogiem wyrzekać na nietolerancję, na interesowność kapłanów, na zbywanie „miłosierdziem" braterstwa, na nadmiar świąt, na posty, i t. d. — tak, że chwilami modlitewnik robi wrażenie broszury polemicznej. Autor czuje to, więc mówi: „Otóż Boże drogi — powiedziałem ci to, o czem wiesz, a powiedziałem to dlatego, aby i ludzie o tem wiedzieli". — Wogóle na modlitewnik odrodzonego religijnie człowieka czy grupy — „Rozmowy" nie mają dość wysokiego poziomu duchowego, autor ich rozmawia ze sobą, z ludźmi — jeszcze nie z Bogiem.

Grupa druga, krakowska, pod względem ideowej dojrzałości stoi niżej od łódzkiej. Ma ona za to aspiracje przejścia w ruch masowy. Pismo jej „Polska Odrodzona" chce być organem Kościoła narodowego. Próbuje ono określić istotę Kościoła narodowego i Kościoła powszechnego, stosunek wzajemny różnych ko-

„Droga" miesięcznik, poświęcony sprawie życia polskiego № 1. 1923. Warszawa.

ściołów chrześcijańskich, zajmuje się sprawami organizacyjnemi Kościoła narodowego, sprawami rytualnemi, a nawet dogmatycznemi, oraz stosunkiem kościoła i państwa. Wobec Rzymu Kościół narodowy stoi w zdecydowanej opozycji, organizację swą kościelną buduje na zasadach demokratycznych, na elemencie wyborczym i kolegjalnym, zaprowadza liturgikę w języku polskim, stawia tezę rozdziału Kościoła i państwa. Podstaw do swych tez szuka w historji, w pierwotnem chrześcijaństwie oraz w tradycji różnowierstwa polskiego. Ton jakim przemawiają wyznawcy i propagatorzy Kościoła narodowego jest popularny i zbyt agitacyjno polemiczny kosztem pogłębienia. Są oni jeszcze więcej społecznikami, daleko im do apostolstwa, bez którego niemasz nowych prądów religijnych.

Tak w łódzkim, jak i w krakowskim odłamie naszego ruchu religijnego uderzającym jest brak usiłowań nawiązania do najwyższych wzlotów naszej myśli religijnej, do Słowackiego i Mickiewicza. Powodem tego, jak się zdaje, jest poprostu brak znajomości ich pism.

Z prasy.

„Bomba“ pana Kurnatowskiego.

Od pewnego czasu w Krakowie i Warszawie podejrzane indywidua z organizacji anarchistycznych chcą zmącić spokój i równowagę społeczeństwa polskiego przez podrzucanie bomb, które wyrządzają straty w mieniu i powodują ofiary w ludziach, a jednocześnie są prowokacją do najzacieklejszych walk i bez tego nienawidzących się partyj i warst społecznych.

Innego rodzaju „bombę“ rzucił w „Kurjerze Warszawskim“ z dn. 22.V r. b. pan Jerzy Kurnatowski, jako prezes „Zrzeszenia Ewangelików Polaków“, które go do takiego wystąpienia wcale nie upoważniało. Mianowicie w artykule, zatytułowanym dość hałaśliwie i sensacyjnie: „Hakatysta Kapelanem Wojsk Polskich“, stara się wyręczyć oddział II sztabu i, wyważając drzwi otwarte z całą energją, na jaką go tylko stać, ogłasza społeczeństwu, że ks. superintendent Barczewski „jest znanym i gorącym nacjonalistą niemieckim“.—„Został on mianowany kapelanem wojsk polskich“... „bywa w Warszawie w regularnych odstępach czasu, odprawia nabożeństwo w języku niemieckim w tutejszym protestanckim kościele garnizonowym“.

P. Kurnatowski dając do zrozumienia, że przemawia w imieniu „Zrzeszenia Ewangelików Polaków“— „nie mniej nie uważa za możliwe skrywać przed uczciwą polską opinją publiczną faktu *mianowania* głównego nacjonalisty niemieckiego *kapelanem* wojsk polskich, które to mianowanie nie da się usprawiedliwić *najdalej posuniętą tolerancją językową*, gdyż wszyscy pastorowie warszawscy, cywilni i wojskowi, znają język niemiecki i każdy z nich może odprawić niemieckie nabożeństwo dla żołnierzy niemców“ (podkreślenia nasze).

Wśród mniej lub więcej niedokładnych informacji z artykułu p. K. przytoczyliśmy najważniejsze.

Nim się ukaże oficjalne sprostowanie, zwracamy uwagę tych, którzy się tą sprawą interesują, że:

1) Ks. sup. Barczewski *kapelanem wojskowym mianowany nie został*, pełni tylko pomocniczo funkcję duszpasterza wojskowego. Kapelanem zastępczym, albo pomocniczym może zostać każdy ks. pastor. Zastępczy lub pomocniczy kapelan pozostaje osobą prywatną i jest uzależniony bezpośrednio od ks. Senjora Paszkego, który jego czynności ma prawo kontrolować i w razie uznania go za nieodpowiedniego ma prawo zastępstwo mu odebrać natychmiast.

2) Ks. sup. Barczewski już od dawna, przed tem, nim został zastępcą kapelana, do Warszawy przyjeżdżał i wygłaszał w tutejszym ewangelickim kościele garnizonowym kazania i udzielał komunji świętej żołnierzom, pochodzącym z poznańskiego i Pomorza, a należącym do Kościoła ewangelicko-unijnego.

3) Mianowanie ks. sup. Barczewskiego nastąpiło nie na skutek „najdalej posuniętej tolerancji językowej“, lecz dlatego, aby żołnierze ewangelicko-unijni mogli być przez duszpasterza tegoż wyznania zaspakajani w swych potrzebach religijnych. Pan Kurnatowski, zdawałoby się wiedzieć powinien, że nie każdy niemiec—to luter, a polak to katolik i że znajomość języka niemieckiego nie wystarcza, aby być pastorem ewang. unijnym. A więc nominacja nastąpiła nie na skutek najdalej posuniętej tolerancji językowej“, lecz zwykłej tolerancji religijnej.

Niepotrzebny alarm, uczyniony przez p. Kurnatowskiego w Kurjerze Warszawskim sprawie nic nie pomoże, ks. Barczewskiego nie nawróci, władzom, które i bez tego są dobrze poinformowane, nic nowego nie przyniesie, a wśród mazurów skłaniających się na stronę polską wywrze rozgoryczenie i da broń agitacyjną do ręki samemu ks. Barczewskiemu przeciwko prezesowi, a tem samem i przeciwko Zrzeszeniu Ewangelików Polaków.

* * *

„Friedensbote“—adwokatem p. Utty.

W Nr. 20 „Friedensbote“ pan P. J. D. bierze w obronę taktykę i postępowanie przywódcy grupy łódzkiej na Synodzie — p. Utty i występuje przeciwko artykułowi w Nr. 18 „Głosu Ewangelickiego“. Pan P. J. D. tłomaczy gruboskórność p. Utty, który mimo potępienia go przez Synod, z całą arogancją i właściwą jemu butą rozpierał się w fotelu na konferencji pastorskiej, tem, że był zaproszony na nią przez ks. Sup. Generalnego. Ale czy pan P. J. D. nie przypomina sobie na czyje nalegania ks. Sup Gen. to uczynił dla świętego spokoju? Czy pan P. J. D. nie pamięta, jak Ks. Sup. Gen. *zaprosił* w podobny sposób do stołu prezydjalnego pastora Engla z Ameryki, który wśród członków niemieckich Synodu warcholił i bruździł? Otóż i p. Engel, i p. Utty okazali się z jednej i tej samej gliny.

A jeżeli p. P. J. D. zwraca nam uwagę z powodu naszych artykułów, dlaczegoż milczy, gdy hakatyści w „Lodzer freie Presse“ rzucają zbrodnicze, prowokacyjne myśli przeciwko pastorom — w tej samej Lodzer freie Presse, w której współpracuje i pan P. J. D.? Widać pan P. J. D. ma dwie duszpasterskie metody: jedną dla „swoich“—drugą dla innych, ale wówczas niech pozwoli, że przypominamy mu słowa Chrystusowe Mat. 7. 3—5.

„A czemuż widzisz źdźbło w oku brata twego, a belki, która jest w oku twojem nie widzisz?.. Obłudniku, wyjmij pierwej belkę z oka twego“...

Pan P. J. D. jest za spokojem i zgodą — i my także. Ale jeżeli robi nam już teraz nadzieję, że pan Utta może „zasiąść w innym fotelu“ i daje tem do zrozumienia, że ma aspirację na członka Konsystorza, to się myli i grubo się zawiedzie.

Ustawa Kościoła przewiduje bowiem, że radcą świeckim Konsystorza może zostać taki, który posiada wyższe wykształcenie prawnicze, a p. Utta nie posiada i średniego, przeto może reflektować na fotele ale chyba tylko... ministerjalne. A gdyby doszło do takiej ochlokracji, że panowie Utty, Kronigi, Spickermanny et tutti quanti mieliby rządzić, a właściwie—nierządzić w Konsystorzu—no, to i nam przysługuje prawo skorzystania z ostatniego punktu § 1. nowej Ustawy Kościelnej!

Złote myśli.

Jak łatwo może człowiek popsuć szczęście drugim
W jednej chwili, a życiem nie naprawi długiem.

(Mickiewicz).

Pisma nadesłane.

„Reformacja w Polsce“,—organ tow. do badania dziejów reformacji w Polsce. pod redakcją prof. St. Kota. Rocznik II. 1922. Nr. 8

Treść: Jakób Przyłuski i jego statut—Bolesław Ulanowski. Z polsko-litewskich dziejów wyznaniowych. Kartka z dawno minionych dni—Aleksander Brückner. Starania Zygmunta Augusta w Rzymie o sobór narodowy 1555-56—Czesław Frankiewicz. Arjanin żmudzki Crusius a Kepler. (1614 1621) — Ludwik Chmaj.—

Notatki: W starem gnieździe arjańskiem—Zbysław Ciołkosz. Trzej poeci u grobu Socyna—Kaz. Dobrowolski.

Materjały: Szymon Zacius, pierwszy superintendent zborów litewskich—Włodzimierz Budka. Zabiegi Gdańszczan o polskiego kaznodzieję—Wacław Sobieski. Dziesięć listów Anny Wazówny—St. P. Koczorowski. Autobiografja Jana Rybińskiego, seniora Braci Czeskich—Antoni Danysz. Przeglad Literatury.

Warszawa 1922. Skład główny w Księgarni Trzaska Evert i Michalski (hotel Europejski).

Osobiste. Ks. Feliks Gloeh, pierwszy redaktor Gazety Mazurskiej, niniejszem podaje do ogólnej wiadomości, że od trzech miesięcy z powodu warunków rodzinnych nie mógł się tem pismem zajmować i był tyko nominalnym jej redaktorem. Obecnie zaś z Gazetą Mazurską zupełnie nie ma nic wspólnego, i nie ponosi odpowiedzialności za jej kierunek. A zatem we wszelkich sprawach z Gazetą Mazurską związanych należy się zwracać nie do ks. Gloeha, lecz pod adres redakcji wskazany w tem piśmie.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

WARSZAWA.

Dnia 10 rzerwca odbędzie się ogólne zebranie parafjan. Ma się ono odbyć tym razem nie w Kościele, lecz w sali Konfirmacyjnej. Przypominamy, że na ostatniem ogólnem zebraniu zboru, które się odbyło w kościele, niektórzy mało utemperowani mówcy postawili wniosek przeniesienia zebrań z kościoła do sali prywatnej, ewentualnie do sali Konfirmacyjnej, motywując to tem, że mury kościelne krępują ich w dyskusji. Właśnie dla tego, jak również, że wniosek ten stoi w sprzeczności z wyraźnemi przepisami ustawy kościelnej, przez zebranie został on odrzucony. I oto dowiadujemy się, że zebranie w dniu 10 czerwca, mimo to, czy wbrew temu, co było uchwalone, nie odbędzie się w kościele. Nie jesteśmy za ograniczaniem praw Kolegjum Kościelnego, ale jesteśmy stanowczo przeciwni lekceważeniu woli ogółu parafjan, gdyż tą drogą dojść możemy do niedobrych stosunków.

Z gim. im M. Reja.

Dnia 17 b. m. w niedzielę o godz 5. pp. w gmachu gim. im. M. Reja odbędzię się ciągnienie loterii fantowej na rzecz obozu 8-ej warsz. drużyny im K. Pułaskiego

Pozostałe bilety nabywać można po nabożeństwie szkolnem w sali konfirmacyjnej i przed ciągnieniem w gimnazjum.

Z Łodzi

P. O. Friese prosi nas o sprostowanie, że ustąpił z redakcji Neue Lodzer Zeitung, i nadal nie zamierza zajmować się dziennikarstwem, lecz oddaje się pracy handlowej.

Cieszyn

Z Towarzystwa Ewangelickiego. W sobotę, dnia 19 maja, odbyło się tu posiedzenie wydziału Towarzystwa Ewangelickiego, na którem się przedewszystkiem ten wydział ukonstytuował.

Przewodniczącym wybrano ks. Kulisza z Cieszyna, zastępcą przewodniczącego Dr. Kotasa, rejenta w Cieszynie; sekretarzem jest prof. P. Sabela ze szkoły handlowej w Cieszynie, zastępcą sekretarza profesor Jerzy Cieńciała z seminarjum żeńskiego w Cieszynie; skarbnikiem wybrano sekretarza Towarzystwa rolniczego Pawła Kożusznika, bibljotekarzem i archiwarjuszem profesora Jana Heczkę z gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Ukonstytuowały się też cztery istniejące przy Towarzystwie Ewangelickiem sekcje: Organizacyjno-prawnicza, oświatowo-prasowa, komisja opieki społecznej i gospodarcza.

Wydział przyjął też i uchwalił regulamin opracowany przez rejenta dra Kotasa, który wogóle około ożywienia Towarzystwa Ewangelickiego położył sobie bardzo wielkie zasługi.

Jako wkładkę członków na rok bieżący uchwalono jeden złoty polski, to jest taką sumę w markach, która się równa jednemu złotemu.

Sekta karaimów. Wileńskie Stow. karaimów ogłasza: „Jakkolwiek mahometanie i karaimi, którzy zamieszkują na terenach Rzeczypospolitej Polskiej od wieku, pochodzą z Krymu (Karaimi dotychczas doskonale posiadają język turecko-tatarski), to jednak co do karaimów powiedzieć należy, iż za czasów zaboru rosyjskiego byli zupełnie niezależni od centrum karaimskiego na Krymie, albowiem posiadali w Trokach ziemi Wileńskiej swój własny zarząd duchowny z hachamem na czele. Obecnie w Rzeczypospolitej Polskiej większe skupienia karaimów są w Trokach, w Wilnie, Łucku i Haliczu, dążeniem ich jest ustosunkowanie do rządu z jednoczesną legalizacją ustroju wewnętrznego parafji czyli gmin karaimskich, Wileńskie Stowarzyszenie Karaimów jest w posiadaniu stosownych projektów, które po uzgodnieniu ze wszystkiemi gminami będą złożone do ministerstwa W. R. i O. P. Przy tem nadmienia się, iż ministerstwo już rozpatrywało projekty statutów wyznaniowych gmin karaimskich w Haliczu i w Wilnie i odnośnie do projektu Wileńskiego zajęło przychylne stanowisko. Statut wileński po dokonaniu żądanych zmian, nie mających zresztą zasadniczego znaczenia, będzie złożony do Ministerstwa, jako statut dla wszystkich gmin karaimskich w Polsce. Jednocześnie będą ułożone tymczasowe przepisy o stosunku rządu do związku religijnego karaimskiego i o zarządzeniu duchownemi sprawami karaimów.

Porządek nabożeństw w kościele warszawskim.

Dnia 3 b. m. w I niedz. po Tr. Sw. nab. w jęz. niem. o g. 9 r. ks. Loth, nab. w jęz. polskim o g. 11 ks: Rueger.

Dnia 3 b. m. o g. 9¼ rano w sali konfirmacyjnej nab. szkolne odprawi ks. Gloeh.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego od 20 maja do 27 maja

Śluby: p. Jerzy Aiple z p. Bronisławą Muller, p. Józef Pretzlaf z p. Janiną Antoniną Grzybowską, p. Benedykt Goldfeder z p. Gizelą Lucją Brun, p. Józef Wilhelm Banek z p. Teresą Elsą Her.

Zmarli: Zofja Marja Monika Taflińska 16 dni, Julianna z Hoppów Uzdowska l. 51, Ernestyna Henryeta Zechler Zechler l. 70, Emilja Antonina Berta z Kirchnerów Knodel l. 49, Krystyna z Liebrandtów Discher l. 35, Augusta Adela z Vossów Maćkowiak l. 39.

OGŁOSZENIA.

J. Wiediger

Warszawa, ul. Twarda № 24

Magazyn i Pracownia obuwia

męskiego, damskiego i dziecinnego.

KAROLA SCHULTZA

Warszawa, Orla № 2

Kołdry do szycia i przerabianie waty.

Fabryka waty i Pracownia kołder.

Redaktor: Ks. F. GLOEH.

Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk „Współczesna", Szpitalna 10.